

24 NIEDZIELA ZWYKŁA – 14 IX 1997

„Bo kto chce zachować swoje życie, straci je...”

1. Żyjemy w dobie, która większą część swych wysiłków wkłada w dzieło przedłużenia życia człowieka. Minęły już wszakże mrzonki o możliwości uczynienia człowieka nieśmiertelnym, ale dalej jeszcze pokładamy głęboką wiarę w to, że nauka może pozbawić życie ludzkie elementu cierpienia i choroby. Wierzymy, że można „naukowo” zbawić człowieka. Wiele urzędzeń medycznych stoi na straży przywracania zdrowia, wiele nakładów finansowych płynie, by „zachować życie”

Równolegle płyną wysiłki, by życie człowiecze uczynić jakościowo lepszym. Nasza cywilizacja jest niemalże w całości nastawiona na użycie. Zdobyć co się da, wycisnąć sprzyjającą chwilę jak cytrynę, by wydobyć z niej najwyższy poziom doznań

i przyjemności – używać życia i konsumować. Trzeba wymyślać coraz to nowe urządzenia, które zaspokoją rosnący próg wrażliwości na przyjemność, tak dalece, że już nikt nie pyta o godziwość używania. Żyć, aby użyć – oto credo współczesności!

Równocześnie żyjemy w dobie, która cechuje się największą pogardą dla życia ludzkiego, jaką świat widział. Formacja ta słusznie jest nazywana „cywilizacją śmierci”, a koniec XX wieku – „kresem stulecia smutku”. W toczących się w tym wieku wojnach zginęło znacznie więcej ludzi niż ich zdołała uratować medycyna. W regionach nędzy żyje znacznie więcej osób niż to zdoła objąć rozwijający się przemysł rozrywkowy. Płacze znacznie więcej ludzi niż wyżywa się na koncertach rock’owych. Dziwny świat!

2. Świat mnoży wysiłki, by zachować życie, a jednak je traci w zastraszającej skali. Traci duchowy wymiar życia, ten, o który jedynie warto zabiegać. Prawdliwość taka, wskazana przez Chrystusa w dzisiejszej Ewangelii może być dla nas przestrogą, ale winna być przede wszystkim zachętą do tracenia życia w miłości, by je zyskać i zachować. Jest to bowiem kolejna reguła, którą podaje nam Pan Jezus – *a kto straci swe życie (...), ten je zachowa*. Chrystus własnym przykładem świadczy o nieprzemijalności życia złożonego w ofierze. Jego zbawcza misja do tego się sprowadza, *aby życie mieli, i mieli je w obfitości*. Przyszedł jako Ofiarnik i Ofiara, jako Ten, który oddaje życie za przyjaciół swoich. I taka jest najgłębsza treść miłości – złożyć bezinteresowny dar z siebie, czyli oddać życie. On złożył swe życie w Ofierze krzyżowej i odzyskał je w Zmartwychwstaniu. Przez postawę miłości zatem dokonuje się zmartwychwstanie i jeżeli coś jest mocniejsze niż śmierć, to tylko miłość i życie przez nią odzyskane.

3. To prawda, że świat dzisiejszy ucieka od idei wyrzeczenia i poświęcenia się dla drugich, a przecież każdy przejaw życia społecznego, by było ono autentyczne, musi wyrastać z miłości. Bez niej nie będzie zdrowej rodziny, zjednoczonego narodu i autentycznego Kościoła. Chrystus, składając dar z Siebie, zaprasza nas do wspólnoty miłości, zachęca do naśladowania, abyśmy życie mieli. Trzeba zatem inaczej ukierunkować wysiłki zmierzające do zachowania życia. Trzeba je oczyścić z nalotu egoizmu, a wtedy życie uzyska swoją ponadczasową jakość. *A kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, ten je zachowa*.

Jest to wezwanie do składania ofiary z siebie – niekoniecznie w dramatycznych okolicznościach – ale, która przemienia przede wszystkim tego, kto świadczy miłosierdzie. Jest to tajemnica tak wielka i ważna, że Chrystus obwieszcza ją nie tylko Apostołom, lecz *przywołał do siebie tłum razem ze swoimi uczniami*, aby dla każdego było jasne, że stracić swe życie w miłości miłosiernej, to je zachować. Ma to być zatem reguła powszechna, znana wszystkim, którzy chcą zachować swe życie, a więc przede wszystkim znana człowiekowi współczesnemu, który – jak nigdy w dziejach ludzkości – pragnie zachować życie. Winna być znana nam, którzy włączamy się w Eucharystyczną Ofiarę, często nieświadomi tego, że jest Ona misterium tracenia i zyskiwania życia i w swej najgłębszej wymowie jest tak przeciwna trendom świata. Zapędy światowe, w dzisiejszej Ewangelii wyrażone

przez Piotra, zasłużyły na surowy osąd Jezusa: *zejdź Mi z oczu, szatanie...* Starajmy się myśleć o życiu według Bożego zamysłu, mimo, że świat oferuje nam inną optykę. Tylko Bóg zna tajemnicę pięknego życia, bo jest jego Stwórcą, i tę tajemnicę w dzisiejszej Ewangelii nam powierza.

ks. Janusz Czarny